

... ino dusza jest nasza własna, wszystko inne – dzierzawne i czasowe!

Maria Rodziewiczówna



Już w dzieciństwie miałem swoją łyżkę, tornister, piórnik, jedną łyżwę i psa. Później doszło do mnie, że mam dom rodzinny, rodzinny zagon ziemi, Ojczyznę. Jeszcze później uświadomiłem sobie własne JA, własną duszę. I okazało się, że JA byłem zawsze. Gdy grzebałem łyżką w nielubianej kaszy, przykrywałem kleks w zeszycie, ślizgałem się na jednej łyżwie, ganiałem z psem po lesie – zawsze byłem JA. Gdy poprawiałem dachówki na rodzinnym domu, patrzyłem na falujące łany zbóż, deklamowałem wiersze Ojczyźnie – zawsze byłem JA. Łyżka gdzieś się zapodziała, łyżwę komuś oddałem, dom rodzinny pozostał daleko, ziemię sprzedałem, Ojczyznę opuściłem – ale pozostałem JA. Tylko JA z dobrym uczynkiem wejdę do wieczności. *Ks. Kazimierz Tomaszewicz SVD*